

Poľacy wciąż klepią biedę na płacy minimalnej

5 stycznia 2018

Co ósmy polski pracownik w 2016 roku otrzymywał wynagrodzenie minimalne – wynika z najnowszego raportu GUS. Najmniej zarabiającym nie pomogło ozusowanie umów-zleceń. Najwięcej pracujących biednych jest w sektorze handlowym.

Pracodawcy mają obowiązek opłacania składek na ubezpieczenie społeczne w przypadku zatrudniania pracowników na umowach zlecenie od 1 stycznia 2016 roku. Takie rozwiązanie miało zarówno zachęcić właścicieli przedsiębiorstw do przechodzenia na bardziej cywilizowane formy zatrudnienia – umowy o pracę, jak i zwiększyć stabilność zatrudnienia, oraz – co najważniejsze dla władzy – zwiększyć wpływy do budżetu państwa. W zasadzie o powodzeniu można mówić tylko w przypadku tego ostatniego celu, przychody z tytułu składek wzrosły bowiem w 2016 roku o 30 proc.

W 2016 roku na minimalnej biedowało wciąż 13 proc. zatrudnionych. W ciągu całego roku przybyło 108 tys. takich osób. Liczba pracowników, którzy wykonywali obowiązki w oparciu o umowy-zlecenie spadła o 4 proc. Nominalnie oznacza to tylko 52 tys. mniej zatrudnionych na śmieciówkach niż w 2015 roku. Wprowadzone przez PiS przepisy nie zlikwidowały więc w zauważalnym stopniu patologii trawiących rynek pracy. Najwięcej osób, które mają wpisane minimalną stawkę w umowie znajdujemy w branży handlowej, gdzie aż 24 proc., czyli 485 tys. osób otrzymywało najniższą możliwą płacę.

Jeśli chodzi o zróżnicowanie regionalne, najlepiej sytuacja wygląda w województwie mazowieckim, gdzie minimalne wynagrodzenie otrzymywała w 2016 roku co dziesiąta osoba zatrudniona na umowie o pracę. Na drugim biegunie są pracownicy z województw: łódzkiego, małopolskiego i

świętokrzyskiego – tam po 17 proc. zatrudnionych pracuje na najniższej krajowej.

Przygniatająco wysoka jest również liczba samozatrudnionych. Na koniec 2016 r. jednoosobowe firmy prowadziło 1,15 mln osób, co oznacza wzrost o 50 tys. w skali roku.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu